

Lekcja uważnego czytania. Tadeusz Budrewicz o prozie spod znaku emancypacji społecznej

Kiedy Tadeusz Budrewicz studiował twórczość pisarzy aktywnych w latach 60. i 70. XX wieku, z całą pewnością należeli oni do grona prozaików współczesnych. Podejmowali bowiem istotne problemy społeczne, częściowo tylko stymulowane przez państwowotwórczą politykę powojennych rządów w Warszawie. Nie można jednak wyłącznie pryncypiom ideologicznym przypisać zasługę w upowszechnianiu literatury o tematyce plebejskiej. Stanowiła ona przecież naturalną konsekwencję zmian tak radykalnych w strukturze społecznej powojennej Polski, że nie sposób było ich pominąć, gdy pisarz usiłował zmierzyć się z formą epicką (Halina Auderska), gdy zakreślał granice uogólnionego chłopskiego losu (Julian Kawalec), gdy ukazywał niełatwą transformację przybysza zza wschodniej granicy w „Homo Lubusienis” na Ziemiach Zachodnich (Zygmunt Trziszka). Po wojnie były to rzeczywiste problemy całej rzeszy ludzi, dla których egzystencja stała się prawdziwym wyzwaniem. I właśnie ten „życiowy” aspekt powojennej zmiany granic, przemieszania etnicznego czy problematykę chłopskiego awansu usiłowała pokazać proza nazywana wówczas współczesną.

Młody badacz literatury zastał już grunt po części przygotowany, jako że prozie nurtu wiejskiego poświęcano sporo miejsca, zarówno w wypowiedziach krytycznoliterackich, jak i w syntetyzujących to zjawisko pracach historyków literatury. Spośród licznych autorów piszących na ten temat wymienię dwa nazwiska: Henryka Berezę (*Związki naturalne*, 1972) i Stanisława Burkota (*Marchońt na Parnasie*, 1980). Literatura wiejska, nazywana też ludową czy chłopską, uzyskała dzięki nim wysoki status w kulturze narodowej, wprawdzie okrojonej do ram krajowych przez zablokowanie przepływu informacji ze środowisk emigracyjnych, to jednak legitymizowanej przez spore grono pisarzy zaangażowanych w problematykę rzeczywistych, nie tylko ideologicznych zmian w Polsce powojennej. Osłabienie inteligenckiego etosu i znaczenia inteligencji jako grupy opiniotwórczej wynikało zarówno z przetrzebienia jej szeregów w czasie wojny, jak i z nieufności „władzy ludowej” do wyedukowanych jeszcze według liberalnych standardów, indywidualistycznie zorientowanych inteligentów. W tych niewątpliwie sprzyjających okolicznościach na

znaczeniu zyskiwała plebejskość, a zwłaszcza literatura pisana przez pochodzących ze wsi (prowincji, peryferii) autorów. Nie znaczy to, że pozostawali oni pod bezpośrednim wpływem polityków, bo nierzadko ich wybory tematyczne ściśle były powiązane z osobistym doświadczeniem, jako że sami wywodzili się z peryferii geograficznych bądź socjalnych, więc mieli sporo do powiedzenia o trudnym procesie kulturowej i społecznej emancypacji. Temu właśnie doświadczeniu zamierzali dać wyraz, udzielając głosu słabo dotąd obecnym w narodowej kulturze „plebejuszom”. Ci bowiem wkroczyli na drogę emancypacyjnego odzyskiwania mowy, po wojnie w znacznie większej skali niż działo się to między 1918 a 1939 rokiem.

Tadeusza Budrewicza interesował w pierwszym rzędzie język jako instrument zdolny skryształizować zjawisko nowe na gruncie polskiej literatury, choć mające swoje antecedencje w przedwojennym piśmiennictwie. Wyprzedzając mocne dziś przekonanie, że człowiek ukazuje siebie w tym, jak i co mówi, uważnie czytał styl pisarzy nurtu wiejskiego, aby w rezultacie tej lektury formułować wnioski podparte rzeczową analizą, a nie wstępnym założeniem ideologicznym. I nie chodziło wyłącznie o analizę czysto lingwistyczną, o statystykę użycia wyrazów czy odnotowanie stylizacji gwarowej. Wołał zresztą słowo „stylizacja” w liczbie mnogiej dla zaakcentowania wielorakich możliwości tkwiących w języku, wykorzystywanym przez pisarzy ze względu na cel artystyczny, ale i napierającym swą tradycją na użytkownika, co może dać rezultat odmienny od zamierzonego. I tak prześledzenie stylu pisarzy nurtu wiejskiego prowadzi do zaskakującej konkluzji – otóż punktem odniesienia dla ich stylizacyjnych działań jest nie tyle polszczyzna dialektalna, co staropolska składnia¹. Zatem Zygmunt Trziszka, Tadeusz Nowak czy Julian Kawalec, mimo deklarowanej wiejskości i bliskiej im problematyki plebejskiej, zanurzeni są w tradycji polszczyzny literackiej. Dialog z zastaną praktyką stylizacyjną okazuje się ważniejszy w skutkach od dialektyzacji mającej na celu zbliżenie czytelnika do realiów życia wiejskiego. Zatem ich działanie pisarskie na tematycznie plebejskiej niwie nie prowadziło do zerwania z polszczyzną artystyczną, będącą w przeszłości wytworem klasy wyższej, bo wyedukowanej, ale do jej twórczej transformacji przez włączenie w nią podsystemów zaczerpniętych z kultury ludowej. Ta również jest nacechowana artystycznie, choćby dlatego, że przefiltrowana przez styl biblijny i liturgiczny, co w przypadku Tadeusza Nowaka okazało się tak inspirujące dla jego lingwistycznej wyobraźni. Z bogatych możliwości słowotwórczych polszczyzny

1 . T. Budrewicz, *Z problemów stylizacji w prozie nurtu wiejskiego*, w: *O języku literatury*, pod red. J. Bubaka i A. Wilkonii, Katowice 1981, s. 177-190.

wiejskiej pisarze korzystali chętnie, w mniejszym natomiast stopniu z fonologii czy fleksji, co daje się zauważyć w toku wnikliwej lektury nakierowanej na aspekt artystyczny słowa literackiego. Badacz skupia uwagę na poetyce tekstu, odsłania walor retoryczny narracji, aby skonkludować, że język omawianej prozy to nie „dokument środowiska”, ale poetycki interdialekt. Tym samym włącza literaturę plebejską w ogólnonarodową tradycję piśmiennictwa artystycznego. Proza chłopska zyskuje rangę literackiej, wychodząc poza opłotki regionu czy lokalnej gwary. Dowartościowanie jej potencjału emancypacyjnego dokonuje się niejako pośrednio, mianowicie przez opis stylu, a nie przez arbitralne przyznanie jej pierwszeństwa w państwie uzurpującym sobie prawo do reprezentowania interesów klas niższych. Dodać jednak trzeba, że badacz widzi z całą jasnością ograniczenia tejże emancypacji, gdy stwierdza, że plebejska mowa nierzadko ubiera się w kostium inteligentkiej², czemu zresztą trudno się dziwić. Wszak w polskiej tradycji wzorce literackie, gdy wziąć pod uwagę tematykę wiejską, zostały ukształtowane w obrębie paradygmatu inteligentkiego (wiek XIX). Nie bez znaczenia był też wzór ziemiański, przedłużony w trwaniu o wariant reprezentowany choćby przez Stanisława Vincenza.

Zatem proces usamodzielniania się pisarzy nurtu chłopskiego przebiegał nie tak znowu łatwo, jakby się dziś z perspektywy czasu wydawało. W latach 70. krytyka widziała w nim szansę na odnowienie języka, na jego uwolnienie od presji dawnych wzorów literackich z jednej strony, a z drugiej na świeżość niepoddającą się naciskom obowiązującej wtedy ideologii postępu edukacyjnego chłopskich mas. Wyedukowani inteligenci wiejskiego pochodzenia znali dobrze, choćby z lektur szkolnych, ludowość typu romantycznego, pozytywistyczną socjologię w odniesieniu do zapóźnionej cywilizacyjnie polskiej wsi czy młodopolską ludomanię. I dziedzictwo to przechodziło w sposób płynny na piszących o problemach chłopskiego losu. Nawet jeśli znali wieś z autopsji, to konceptualizowali jej obraz nie tyle na podstawie autentyku, co w dającym się zaobserwować (i często usłyszeć, zważywszy na oralność chłopskiej mowy) związku z tradycją dziewiętnastowieczną.

Bardzo interesująco pod tym względem przedstawia się analiza stylu Juliana Kawalca (1916-2014), przeprowadzona precyzyjnie i bardzo przekonująca we wnioskach interpretacyjnych³. Badacz weryfikuje utarte opinie krytyki i samego pisarza, którego autokomentarze dość mocno wpłynęły na sposób czytania jego powieści. Mieszczą się one w nurcie chłopskim, co zrozumiałe z uwagi na tematykę, ale nie mają wiele wspólnego z

2 . Tamże, s. 188.

3 . T. Budrewicz, *O stylu Juliana Kawalca*, w: *W kręgu twórczości Juliana Kawalca*, pod red. Z. Andresa i G. Ostasza, Kraków 1982, s. 133-151.

duchową kulturą ludu, choć takie powiązanie narzuca się samoistnie, gdy za kontekst dominujący uznać wiejskie korzenie Kawalca i jego bohaterów. Tymczasem Budrewicz wnikliwie przygląda się własnościom stylistycznym tejże prozy, wydobywając tak charakterystyczne dlań cechy jak np. układy trójkowe, zestawienia, powtórzenia, symetrie, paralelizmy syntaktyczne. Figury z zasobów retoryki nie dowodzą jednak „ludowości” prozy Kawalca, gdyż służą bardziej ornamentyce niż przywołują język folkloru. Pisarz oddala się od mowy ludowej i tworzy język sztuczny, co w efekcie nie sprzyja wiarygodności ani psychologicznej, gdy idzie o motywacje bohaterów, ani artystycznej, gdy wziąć pod uwagę autorską intencję wykreowania przekonującej na płaszczyźnie stylistycznej rzeczywistości chłopskiej. Tadeusz Budrewicz pisze:

ponieważ Kawalec w ogóle rzadko odwołuje się do duchowej kultury ludu i popełnia tak rażące nienaturalnością uchybienia w zapisywaniu folkloru, nieliczne tylko zjawiska stylistyczne można kwalifikować jako nawiązania do chłopskiej kultury. Ze względu na kontekst i znaczenie słów oraz z racji doskonałości formalnej większości figur stylistycznych Kawalca uznać należy za warsztat retoryczny⁴.

Nie naśladuje zatem pisarz chłopskiego mówienia, ale korzysta z modelu prozy dziewiętnastowiecznej (np. *Dziurdziowie* Elizy Orzeszkowej), mocno zrygoryzowanej stylistycznie, o wiele bardziej niż współczesna mu epika. To ważna konstatacja zmieniająca optykę z ideowej na retoryczną, zarazem przenosząca dyskusję z problematyki awansu społecznego na kwestię stylu literackiego, który okazuje się o wiele bardziej zależny od tradycji artystycznego mówienia niż zanurzony w realiach wiejskiego życia.

Rozpoznanie stylu retorycznego, konwencji językowych i narracyjnych pozwala umieścić badaną literaturę w ciągu tradycji polskiej prozy, ale i odsłania rzeczywiste, nie deklarowane intencje autorskiego narratora. Spoza obrazu pozornie wyemancypowanego chłopca wyłania się inny – przedmiot manipulacji narratora, który z perspektywy inteligenta upodrzednia chłopca w sobie, interpretuje chłopskie korzenie w kategoriach popańszczyźnianej mentalnej bierności. Nie postrzega go jako jednostkę, ale jako część zbiorowości podległej prawom historii i socjologii. Narrator ociera się o postawę mentorską, gdy wyjaśnia i tłumaczy chłopom ich kondycję, a stąd już blisko do pozytywistycznego paternalizmu⁵. Stawia to pod znakiem zapytania „oryginalność” prozy wiejskiej, skoro po bliższej analizie okazuje się ona tak mocno związana ze wzorcami pozytywistów i ich spadkobierców. Zresztą trudno się dziwić, że Kawalec do nich, świadomie czy bezwiednie, sięgał. Stanowiła ona

4 . Tamże, s. 141.

5 . Tamże, s. 149.

istotną część kanonu lekturowego w powojennej Polsce, więc szkolna edukacja w dużej mierze formowała jego gust literacki. Do tego dołączyła polityka z jej agresywnym progresywizmem, który okazał się mało skuteczny na planie ideologicznym (wieś pozostawała raczej tradycjonalistyczna), za to silnie oddziałujący w pierwszym rządzie na publicystykę, ale i na część literatury, zwłaszcza tej, która zmiany miała ukazywać i wspierać. Historyczna konieczność wyparła czas mityczny, zatem bohater Kawalca pozostaje osamotniony, pozbawiony punktu oparcia w transcendencji, nadal z poczuciem, że jest przedmiotem historii. Zrobił wprawdzie jakiś krok w kierunku emancypacji, społecznej i edukacyjnej, ale pozostał na poziomie mentalnym chłopą sprzed czasu „dziejowej sprawiedliwości”. Nawet sam jego twórca przyjął wobec niego postawę paternalistyczną.

Zasługą tak wnikliwej lektury, jaką praktykuje Budrewicz, jest uwolnienie interpretacji od wstępnych założeń czy tzw. przesądów. One istnieją oczywiście w bliższym bądź dalszym tle, są przecież recenzje i omówienia, ale nie są przyjmowane za pewniki. Pewnym można być bowiem tego, co się wyczyta na planie stylu, a nie z uogólnionych idei, za pośrednictwem których nierzadko wartościuje się literaturę, wpadając raz w przesadny entuzjazm, to znów w zniechęcenie. Tymczasem analiza bliska tekstowi, podbudowana rzetelną wiedzą z historii i teorii stylistyki, pozwala dostrzec i twórczo zinterpretować „podszewkę” dzieła, jego językową „mechanikę”. Profesjonalny czytelnik rozpoznaje i nazywa figury stylu, aby dopiero na tej podstawie formułować wnioski. Dysponuje nie tylko narzędziami literaturoznawcy, ale korzysta też z prac językoznawców (np. Zenon Klemensiewicz, Jerzy Bartmiński), co znakomicie poszerza możliwości „odnajdywania znaczeń” w tekście literackim. Także ich weryfikowania, gdy obserwacje poczynione na języku artystycznym dzieła przeczą potocznej jego interpretacji, nawet jeśli wyszła ona od samego autora. Pewna doza nieufności wobec słowa okazuje się pożyteczna, skłania bowiem do rzetelnych dociekań, a chroni przed apriorycznym kwalifikowaniem literatury do nurtu tematycznego bądź przed przypisaniem jej zasług ideowych.

Proza nurtu plebejskiego była wprawdzie podszyta zamierzeniem ideologicznym, jako że wpisywała się w powojenny program legitymizacji polskiego doświadczenia historycznego, ale był to cel bliski społeczeństwu niezależnie od zapatrywań politycznych. Zmiana granic państwowych pociągnęła za sobą przemieszczenie ludności na niespotykaną dotąd skalę, co stanowiło temat atrakcyjny, zwłaszcza dla tych, którzy takiemu przeniesieniu w geografii i kulturze zostali poddani. Literatura podjęła temat, usiłując nadać mu wymiar głębi historycznej, a tym samym włączyć w ciąg polskiej historiozofii. Zamyśl epicki leżał u podstaw dylogii Haliny Auderskiej (1904-2000), któremu to dziełu Budrewicz poświęcił

monografię *Poetyka „Ptasiego Gościńca” i „Babiego lata”*⁶, napisaną w 1980 roku, a wydaną sześć lat później przez Ossolineum w cyklu prac Komisji Historycznoliterackiej PAN (Oddział w Krakowie). Poddał uważnemu oglądowi strukturę dzieła, jego styl i język, związek z folklorem, wreszcie odniósł się do stereotypów obecnych w dylogii. W rezultacie analitycznych zabiegów powstała spójna interpretacja dwu powieści Auderskiej, poparta obfitą egzemplifikacją materiału słownego i klarownym wyodrębnieniem zabiegów artystycznych pisarki. Świadomie używała cech gatunkowych eposu i sagi, sięgała do kilku gwar i języków narodowych, kreśląc lingwistyczną „wieżę Babel”. Budrewicz krok po kroku odsłania własności mowy, korzystając przy tym z prac językoznawców (Maria Zarębina, Aleksander Wilkoń i inni), co przynosi wymierne efekty interpretacyjne.

Auderska pochodziła z rodziny inteligentkiej, więc jej opowieść o Poleszuku na Ziemiach Odzyskanych przynależy do nurtu plebejskiego nie z racji autorskiej biografii, ale powieściowej problematyki. Jako urodzona w Odessie doświadczyła jednak życia w miejscu zróżnicowanym etnicznie i językowo. Dylogia powstała w latach 1973-74, czyli w czasie ponowionego pytania o tożsamość narodową i społeczną, zadawanego na różnych planach ówczesnej kultury. W teatrze wystawiano sztuki romantyczne (np. *Dziady* w reżyserii Swinarskiego, 1973) i neoromantyczne (*Noc listopadowa* w reżyserii Wajdy, 1974), na ekran trafiło *Wesele* (premiera w 1973 roku). W 1974 roku Julian Kornhauser i Adam Zagajewski wydali książkę *Świat nie przedstawiony*, wypowiadając mocnym głosem krytykę nazbyt skonwencjonalizowanej literatury zastanej, domagając się w jej miejsce autentycznego zaangażowania po stronie spraw społecznych, a nie tylko artystycznych. Jak na tym tle przedstawia się pisarstwo Auderskiej?

Budrewicz umieszcza je w obrębie tradycji – zarówno tej literackiej, gdy pisarka korzysta ze znanych konwencji, wpisując się w nurt realizmu o dziewiętnastowiecznym rodowodzie, jak i tradycji pojmowanej szerzej, bo w aspekcie tożsamościowym. Rozpoznanie poczynione na podstawie wieloaspektowego oglądu poetyki i dziś okazuje się trafne:

Auderska proponuje wizję historii deterministycznej. Nikt nie jest w stanie stanąć obok historii, wszakże każdy ją tworzy. Rzecz teraz w tym, by odnaleźć właściwe miejsce osobnicze w danym wycinku dziejów. Owo miejsce wyznacza świadomość dziedzictwa. Dotknąć może historia każdego, przekształcając jego dotychczasowe życie. Bez znajomości tradycji będzie to po prostu nieszczęście, dla zrodzonych w niej jest to okazja do zmanifestowania – narosłych w ciągu życia – związków z ponadjednostkowymi determinantami. Chodzi o

6 .⁶ T. Budrewicz, *Poetyka „Ptasiego Gościńca” i „Babiego lata” Haliny Auderskiej*, Wrocław-Kraków 1986.

uwarunkowana poznawczo-emocjonalne, będące domeną tradycji. Tradycja nie wchodzi w związki z historiografią (jeśli już, to w bardzo luźne) i właściwie to ona wychowuje nowe społeczeństwo⁷

Zaangażowanie pisarki po stronie poleskiego chłopca, który przemierza drogę ze wschodu na zachód Polski, wynika z przeświadczenia o historycznym determinizmie. Oswaja Auderska ostrość tego fatalizmu przez ukazanie jednostkowej historii, włączając ją pozytywnie w nieuchronność dziejowych przypadków. Droga Poleszuka do uznania za swój „polskiego losu” nie przebiega po linii prostej, ale jednak znajduje szczęśliwy finał, przynajmniej na planie tradycji narodowej, gdyż plebejusz podejmuje szlacheckie dziedzictwo walki o Ojczyznę. Budrewicz rozpatruje zatem kontekst romantyczny tejże prozy, pozostającej w kręgu stereotypów, ale i wobec nich ironicznej. Nie pomija współczesnych „westernowych” wersji wojny, konwencji wspomnieniowych i pamiętnikarskich, „powieści repatrianckiej” czy „osadniczej”. Dopiero tak wielowymiarowe spojrzenie pozawala na ocenę wartości socjologicznej i edukacyjnej omawianej dylogii. Dystansuje ją też skutecznie od obrazka w rodzaju „czterej pancerni i pies”, czyli popkulturowej wizji wojny. Podążając konsekwentnie za wyznacznikami poetyki, wydobywa zeń możliwości interpretacyjne od quasi-pamiętnikarskiej po kontekstowe. Poszerza pole odniesień o system aluzji, przytacza rekwizyty tradycji pielgrzymiej, dzięki czemu umieszcza obie powieści w sieci znaków kultury, co chroni przed nazbyt łatwym uogólnieniem. Najpierw rozpoznaje zapis literacki z właściwym nu sztafajem konwencji, figur retorycznych i stylizacyjnych zabiegów, a dopiero potem, na podstawie poczynionych obserwacji szczegółowych, interpretuje jego ideową „nadbudowę”. Taki tryb postępowania wypracował Budrewicz na samym początku swej działalności pisarskiej, przyjmując, jak się wydaje, za podstawę historycznoliterackiej praktyki koncepcję „słowa przedstawionego” Michaiła Bachtina⁸. Stąd tak wiele analitycznej uwagi poświęca językowi, zwłaszcza że: „Przedmiotowość językowa u Auderskiej jest tak silna, że istnieje niemal automatycznie. Bez zbędnej przesady można stwierdzić, że losy Drozda zawarte są w języku, którym opowiada i dla ich poznania wystarczy sama obserwacja wypowiedzi”⁹

7 . Tamże, s. 112-113.

8 .⁸ M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. N. Modzelewska, Warszawa 1970.

9 .⁹ T. Budrewicz, *Poetyka...*, dz. cyt., s. 19.

Można by tu przywołać jeszcze rosyjskich formalistów czy inne szkoły badawcze zorientowane na immanentne własności tekstu literackiego, ale nie wydaje mi się to konieczne. Budrewicz korzysta z reguł poetyki nie po to wyłącznie, aby odsłonić konstrukcję dzieła, formalny szkielet utworu. Jego dociekania zmierzają do interpretacji kulturowej, obejmującej swym zakresem uwarunkowania historyczne, etniczne, społeczne, językowe (kresowy substrat). Nie znaczy to, że rozpraszają się na wiele luźno ze sobą powiązanych stron, jako że spaja je uważność autora nakierowana na samo dzieło, jego podstawę słowną, z której wywodzi on sensy dające się następnie powiązać z wymienionymi kontekstami. Sposób opowiadania historii poleskiego chłopca niesie taką dozę informacji, że wydobycie ich z tekstu i historycznoliterackie oświetlenie prowadzi nieuchronnie do typologizacji genologicznej, stylistycznej czy socjologicznej, bez potrzeby uciekania się do schematów odbioru literatury. Tym samym lektura nabiera cech „przygody z tekstem”, w trakcie której niespodzianki interpretacyjne otwierają na coraz to inne sposoby widzenia świata unaocznionego w języku. Ten zaś ma w swoich artystycznych inkarnacjach „poezji” i „wymowy” jedno nadrzędne zadanie – „odpowiednie dać rzeczy słowo” (C.K. Norwid, *Ogólniki*).

Zejściu badacza do materii słowa towarzyszy zainteresowanie plebejską tematyką w powojennej literaturze. Przejawia się w tym swoisty egalitaryzm, autentyczny i wolny od państwowych pryncypiów ideowych. Przewartościowanie epopei szlacheckiej na chłopską śledzi w dylogii Auderskiej, natomiast kondycję „plebeja w międzykulturze” omawia w monografii poświęconej piarstwu Zygmunta Trziszki¹⁰. Urodzony kilka lat przed II wojną w okolicach Stanisławowa na ziemi pogranicza, zamieszkiwanej przez Rusinów, Polaków i Żydów, repatriowany w 1945 roku na Ziemię Lubuską, z nią właśnie związał życie i twórczość. Budrewicz pokazuje drogę wiejskiego dziecka o robotniczo-chłopskim rodowodzie do podmiotowości znajdującej wyraz w pracy zawodowej (nauczyciel we wsiach powiatu gorzowskiego), w społecznikowskiej pasji, wreszcie w działalności dziennikarskiej i literackiej. Doświadczenie biograficzne splata się tu w jedno z pisaniem, dla którego Trziszka poszukuje języka zdolnego wyrazić złożoną problematykę mieszkańców na Ziemach Zachodnich. Nie stylizuje na folklor, nie rekonstruuje języka kresów dla jego „wschodniej” urody czy dla oddania kolorytu lokalnego, gdyż chce być pisarzem ściśle związanym ze współczesnością. Aby zatem pokazać proces adaptacyjny i kulturową integrację, tworzy swoisty słowiański wolapik złożony ze słów jego użytkowników (Podolaków, Łemków,

10 . T. Budrewicz, *Zygmunt Trziszka. Plebej na rozdrożu*, Kraków 1992.

Wołynian). Badacz tak skomplikowanej pod względem stylistycznym prozy z wprawą znawcy pogranicznego zmieszania języków rozpoznaje regionalizmy leksykalne, w tym frazeologizmy i przysłowia, cerkiewizmy i zapożyczenia ukraińskie, nie rozstrzygając jednak, czy przyjmą się one w społecznej praktyce użytkowników języka. Precyzuje rolę „cudzego słowa” w analizowanych tekstach:

Człowiek w prozie Trziszki dostosowuje się do różnych automatyzmów językowych, przeto nigdy nie jest autentyczny. Wewnętrzne reguły organizacji wypowiedzi rządzą się własnymi prawami, do których dopasowuje się osoba mówiąca. W tym sensie język podporządkowuje sobie człowieka, nie wyraża bowiem jego intencji inaczej, jak tylko poprzez przekłady na normy jakiegoś subkodu¹¹.

Nie bez powodu zatem Tadeusz Budrewicz przywołuje w pracy o Trziszce Witolda Gombrowicza i Leopolda Buczkowskiego. Pierwszy z wymienionych oddziaływał za sprawą teorii Formy, której istotą jest właśnie język, narzucający się siatką klisz i utartych powiedzeń. Z drugim związała plebejskiego pisarza nie tylko fascynacja słowem jako instrumentem ekspresji, ale i osobista znajomość, potwierdzona książką, której część stanowi studium Trziszki o autorze *Czarnego potoku*¹². Obaj mentorzy – Gombrowicz i Buczkowski – pozostawali poza środowiskowymi uwarunkowaniami życia literackiego, co czyniło ich bliskimi wywodzącemu się z peryferii Trziszce, ale i wielu innym młodym w latach 70. XX wieku prozaikom. Jeśli stanowili oni nurt określany przez krytykę mianem „chłopski”, to bardziej w znaczeniu socjologicznym niż czysto artystycznym. Budrewicz nie waha się wysunąć hipotezy, że „problem nurtu nie tyle dotyczy samej literatury, ile instytucji pośredniczących w jej obiegu, głównie krytyki”¹³. Zdanie to odnosiło się do dyskusji wokół nurtu tematycznie wiejskiego, spotęgowanej krytyką dokonaną przez autorów *Świata nie przedstawionego* (1974), ale równie dobrze można za jego pomocą opisać i późniejsze działania środowiskowe, obliczone na wykreowanie mód literackich czy wypromowanie kolejnych „nurtów”. Zauważony przez badacza mechanizm działa jeszcze ostrzej w warunkach rynkowych, tyle że reguły gry są nierzadko ukryte za pozorem promowania nowych jakości artystycznych.

11 . Tamże, s. 120.

12 .[█] L. Buczkowski, *Wszystko jest dialogiem*, Warszawa 1984, tu: część zatytułowana *Intermedium Z. Trziszki*.

13 . T. Budrewicz, *Plebej...*, dz. cyt., s. 149.

Każde kolejne spotkanie z literaturą to przygoda z tekstem skłaniającym do rozszyfrowania jego znaczeń w toku wnikliwej profesjonalnej lektury. Podążając drogą interpretacji poszczególnych dzieł, Budrewicz nie traci z pola widzenia perspektywy historycznoliterackiej. Już jako badacz wymienionych wyżej pisarzy, współczesnych przecież w czasach, gdy o nich pisał, widział w ich prozie kontynuację konwencji dziewiętnastowiecznych. Trwanie wzorców świadczy o zachowaniu ciągłości kulturalnej, co przecież nie było rzeczą łatwą w czasach tak dotkliwie odczuwanego determinizmu historycznego. Aby uczłowieczyć molocha historii, trzeba było stworzyć dlań przeciwwagę w egzystencji mimo wszystko sensownej, jak robiła to Halina Auderska czy Zygmunt Trziszka.

Pisarze szukali miejsca dla przemieszczonych na zachód Polski, próbowali ich zakorzenić na nowym terytorium. Auderska przydawała głębi historycznej temu wydarzeniu, odwołując się do epickich ujęć dziejowych momentów ważnych dla formowania się świadomości narodowej. Natomiast Trziszka, zdaniem badacza, podjął próbę „zlokalizowania siebie w międzyczasie i międzykulturze”. Budrewicz z dużym wyprzedzeniem wobec dzisiejszych tendencji i mód opisał literaturę nazywaną osadniczą, przesiedleńczą, osiedleńczą, migracyjną. W ostatnich latach dużo się mówi o aktualnych ruchach migracyjnych, nie tylko w publicystyce, ale i na forach konferencyjno-naukowych. Powstaje proza fikcyjna i reportażowa o doświadczeniu spotkania z nową dla przybysza z zewnątrz kulturą. W większości są to bardziej lub mniej sfabularyzowane relacje z własnych życiowych przygód ich autorów w odmiennym środowisku językowym. Tymczasem istnieje spora grupa utworów, w których ukazano przesiedleńcze konsekwencje wojny, a następnie proces wrastania w ziemię z początku obcą, z czasem oswajaną i znaczoną pracą osadników. Również pracą w języku, odzyskiwanym stopniowo w toku snucia narracji, która w końcu jest po to, żeby porządkować i nadać sens temu, co pozostałoby bezładne, gdyby zaniechać epickich opowieści. W odróżnieniu od współczesnych przemieszczeń tamte powojenne miały w sobie coś z fatalizmu historycznego, choć zarazem dawały szansę przybyszom z peryferii na włączenie w obieg ogólnonarodowej kultury. A ich literacki zapis nie stronił od narracji, może nie tych „wielkich”, ale jednak zakrojonych na skalę bardziej rozległą niż tylko socjologiczna relacja.

Podążanie za dociekaniem literaturoznawczymi Tadeusza Budrewicza przynosi gratyfikację poznawczą, gdyż można się wiele dowiedzieć nie tylko o analizowanych tekstach, ale i o samym trybie postępowania badawczego. Ten zaś klarownie pokazuje, jak praktycznie zastosować wiedzę z zakresu poetyki dzieła do jego wieloaspektowego odczytania, czemu tak dobrze służy uwaga nakierowana na materię literackiego języka.

Nawet jeśli nie zawsze jest on bez skazy, to przecież nosi ślady zmagania pisarza z formą (genologiczną, narracyjną itd.). W nim znajduje urzeczywistnienie zamiar dowartościowania plebejusza, człowieka z peryferii podążającego ku centrum, nie z własnej woli wprawdzie, ale jednak z przekonaniem, że drogę tę należy przebyć. Budrewicz bywa i krytyczny wobec bohaterów swoich studiów, zwłaszcza gdy dostrzega słabsze literacko twory (np. Trziszki). Nie waha się wyrazić opinii o pozornym autentyzmie niektórych tekstów spośród prozy chłopskiej. „Wyzwoleńcom” nie było łatwo mówić własnym głosem, tym bardziej że ciążył nad nimi paradygmat inteligencki. Uwalniali się od niego, choć nie zawsze skutecznie, popadając czasem w zależność od konwencji „literackiej” (sztucznej) zamiast iść ścieżką deklarowanej plebejskości. Niemniej jednak podejmowali wysiłek przejścia od inteligenckiego paternalizmu do niższości, która zgodnie z myślą Gombrowicza jest właśnie szansą na odświeżenie literatury polskiej. Udało im się poszerzyć przestrzeń kultury o peryferyjne dotąd tematy wiejskie – widziane jednak już nie w aspekcie sielankowo-dworkowym, ale w całym splocie uwarunkowań historycznych i społecznych. Ambitnie zakrojony zamiar epicki sprawdził się częściowo, co nie zmienia faktu, że podjęta w jego ramie próba opisanie zmiany, nie tylko politycznej w wyniku konsekwencji wojny, ale i zmiany paradygmatu kulturowego, znalazła wyraz w powojennym piśmiennictwie (w prozie fikcjonalnej i w prozie dokumentu).

Tadeusz Budrewicz przekonuje, że warto się temu zjawisku przyjrzeć uważnie, gdyż w nim znajduje urzeczywistnienie doświadczenie historyczne, któremu literatura nadawała sens. Robiła to w sposób mniej lub bardziej udany, w warunkach ograniczonej swobody wypowiedzi, ale mimo wszystko robiła. Badacz podjął się zadania istotnego dla problematyzowania tematyki trudnej ze względu na niebezpieczeństwo ideologizacji. Jednak wybór trybu postępowania naukowego – czytanie tekstów w kategoriach poetyki i stylistyki – okazał się fortunny dla interpretacji samych utworów, jak i problemów przez nie implikowanych. Jeszcze dziś zagadnienia migracji, przemieszania etnicznego i kulturalnego, emancypacji warstw niższych i inteligenckie (mieszczkańskie) aspiracje ich wyedukowanych przedstawicieli stanowią dobry powód do podjęcia badań, a przynajmniej do zajmujących dyskusji. W końcu to, że polska kultura jest plebejuszem podszyta nie przynosi wstydu ani też nie decyduje o szczególnym wyróżnieniu. Może natomiast skłaniać do refleksji nad współczesną kondycją tożsamościową, tak trudną nieraz do zidentyfikowania nawet dla wytrawnych dyskutantów.

Bibliografia

- Bachtin Michaił, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. N. Modzelewska, Warszawa 1970.
- Buczkowski Leopold, *Wszystko jest dialogiem*, Warszawa 1984.
- Budrewicz Tadeusz, *Z problemów stylizacji w prozie nurtu wiejskiego*, w: *O języku literatury*, pod red. J. Bubaka i A. Wilkonia, Katowice 1981, s. 177-190.
- Budrewicz Tadeusz, *O stylu Juliana Kawalca*, w: *W kręgu twórczości Juliana Kawalca*, pod red. Z. Andresa i G. Ostasza, Kraków 1982, s. 133-151.
- Budrewicz Tadeusz, *Poetyka „Ptasiego Gościńca” i „Babiego lata” Haliny Auderskiej*, Wrocław-Kraków 1986.
- Budrewicz Tadeusz, *Zygmunt Trziszka. Plebej na rozdrożu*, Kraków 1992.

Streszczenie

W artykule omówiono prace historycznoliterackie Tadeusza Budrewicza poświęcone powojennej prozie tematycznie związanej z problematyką awansu i migracji społecznych. Badacz analizuje teksty Juliana Kawalca, Haliny Auderskiej i Zygmunta Trziszki ze szczególnym uwzględnieniem cech poetyki i stylu, figur retorycznych i zabiegów stylizacyjnych. Prowadzi to do konkluzji weryfikujących utarte przekonania o wiejskim autentyzmie tejże prozy. Okazuje się ona bardziej zakorzeniona w tradycji literackiej niż w folklorze. Badacz wnikliwie czyta „słowo przedstawione”, co pozwala mu sformułować dobrze uzasadnione wnioski interpretacyjne. Pokazuje drogę postępowania badawczego – od analizy języka do sensów ideowych, a następnie do oceny skuteczności zastosowanych przez pisarza środków artystycznych.

Słowa-klucze: literatura plebejska, migracje, styl retoryczny, konwencjonalizacja języka

Artykuł publikowany w książce *Poetyka losu i historii: profesorowi Tadeuszowi Budrewiczowi w 65 rocznicę urodzin*, red. naukowa K. Gajda, R. Stachura-Lupa, K. Wądołny-Tatar, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2017